



NIE dla ratyfikacji szkodliwej konwencji

Czy przemoc odbywa się tylko w domu i rodzinie? Tak zdają się uważać twórcy Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Pomimo tego, co każdego dnia śledzimy na ekranach telewizorów ukazujących coraz to nowe obszary przemocy w jej najtragiczniejszej postaci – wojnie. Niestety, bezmyślne doktrynerstwo potrafi przesłonić najprawdziwszy obraz rzeczywistości. Co gorsze, tę samą wizję, ten sam pogląd, co autorzy konwencji, podziela rząd PO – PSL, który przyjął uchwałę w sprawie jej ratyfikacji, a także projekt ustawy, nad którym parę dni temu obradowały połączone sejmowe komisje sprawiedliwości i praw człowieka oraz spraw zagranicznych. Wchodzący w jej skład posłowie również nie mieli wątpliwości i większością 20 głosów przeciw sześciu przyjęli projekt, który źródeł przemocy upatruje w domowym zaciszu.

To doskonała okazja, aby sprawdzić kto z parlamentarzystów zagłosował za przyjęciem legislacji, której zapisy godzą w małżeństwo i rodzinę. Kto jest za ograniczaniem prawa rodziców do wychowywania dzieci. Kto chce oficjalnie wcielić w życie genderowskie zasady dotyczące kwestii płci. Kto jest przeciwny normalności. Trzeba to wiedzieć. Zbliżają się wybory samorządowe, za rok parlamentarne, pora zacząć patrzeć na ręce wybranych przez nas posłów i senatorów, którzy bezkarnie wydłużają czas pracy, ograbiają fundusze emerytalne, forują prawo uderzające w normalną, tradycyjną rodzinę. Nie zdziwny się, jeżeli wielu z nich napotkamy nabożnie skupionych w kościelnych ławkach, pozornie rozmodlonych podczas religijnych uroczystości. Taka fasadowość katolickiej formacji bardzo często idzie w parze z kwestionowaniem na forum parlamentu wartości, na których od wieków opiera się polskie społeczeństwo. Rozbieżność między tym, jak głosuje się w parlamencie, a tym co stara się zasugerować elektoratowi zaczyna stawać się normalną praktyką życia polskich polityków. Trzeba wyraźnie im powiedzieć – to nie jest normalne, nie chcemy takiego prawa, nie chcemy takich parlamentarzystów, którzy szkodzą własnemu społeczeństwu, którzy nie potrafią uszanować i ochronić zapisów polskiej Konstytucji.

Nowoczesna Europa zamiast troszczyć się o ekonomiczne i polityczne bezpieczeństwo starego kontynentu w obliczu zagrożeń na obrzeżach UE i na Bliskim Wschodzie w doktrynerski sposób kontynuuje walkę z niepodważalnymi prawami małżeństwa rozumianego jako związek kobiety i mężczyzny oraz prawami rodziny, jaką wspólnie tworzą. W czasach kiedy trzeba pomagać rodzinom w trudnej sytuacji materialnej, a zwłaszcza tym dotkniętym ubóstwem i bezrobociem, dla wielu polskich parlamentarzystów ważniejsze wydaje się promowanie prawa równającego z normalną rodziną tzw. związki partnerskie, w tym związki homoseksualne. Czyżby tak dalece byli zaślepieni, żeby nie zdawali sobie sprawy z faktu, że dalszym krokiem będzie przyznawanie tym ludziom prawa do adopcji dzieci?

Nie respektowanie norm moralnych i standardów etycznych grozi kryzysem wartości w Polsce, gdzie przez wieki były fundamentem integrującym społeczeństwo wokół najważniejszych wyzwań i problemów kraju. Pod maską odmawianej przez wszystkie przypadki mantry o przemocy wobec kobiet i przemocy domowej wprowadza się kalkę unijnego ustawodawstwa, które rujnuje moralnie życie normalnych rodzin i burzy utrwalony tradycją porządek prawny.

To nie koniec naszego protestu wobec szkodliwej konwencji. Trzeba wymusić na rządzie i na parlamencie przeprowadzenie konsultacji społecznych w tak ważnej kwestii, jaką jest przyszły kształt społeczeństwa - polskiego społeczeństwa, naszych rodzin. Musimy bronić rodziny i jej praw. Musimy bronić normalności. Musimy stać na straży prawdziwych wartości. To one są fundamentem i spoiwem państwa i narodu, których nie można osłabiać, a tym bardziej niszczyć wobec zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych. Polacy, czas się obudzić! Musimy wspólnie działać!

*Bp. Marek Solarczyk
Krajowy Asystent
Akcji Katolickiej*

*Halina Szydełko
Prezes Zarządu
Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej*